

Krzysztof Korda, *Ks. ppłk Józef Wrycza (1884–1961). Biografia historyczna,* Instytut Kaszubski–Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Gdańsk 2016, 423 s.

Krzysztof Korda, *Rev. Lt. Colonel Józef Wrycza (1884–1961).
Historical biography*, Kashubian Institute–Kashubian-Pomeranian
Association, Gdańsk 2016, p. 423

RECENZJE

Omawiana książka, będąca publikacją dysertacji doktorskiej autora, wpisuje się w nurt regionalnej biografistyki. Jej bohaterem jest ks. ppłk Józef Wrycza. Należy zauważyć, że jest to postać ciesząca się dużym sentymentem na Kaszubach i Kociewiu, a pamięć o nim jest wciąż żywa. Wybór osoby ks. Józefa Wryczy, który dotąd nie doczekał się osobnej biografii, jako tematu rozprawy doktorskiej jest ze wszelkich miar uzasadniony. Można też stwierdzić, że książka Krzysztofa Kordy wypełniła lukę w historiografii Pomorza Gdańskiego, Kaszub i Kociewia.

Publikacja składa się z 4 rozdziałów, wstępu, zakończenia (także w języku angielskim), zestawienia bibliograficznego, dwóch indeksów (osobowego i geograficznego) oraz 10 pozycji w aneksie. Zwraca uwagę staranne wydanie książki, głównie szata graficzna (choć można było dokładniej przeprowadzić redakcję językową).

We wstępie autor określa swoją pracę jako biografię historyczną, zapewniając, że jego celem będzie ukazanie postaci ks. Wryczy zgodnie z metodologią stosowaną we współczesnej biografistyce. Na potwierdzenie tego przytacza wypowiedź prof. Władysława Zajewskiego: „Jedyną drogą do uczciwej biografistyki jest rzetelna znajomość rzemiosła historyka, skrupulatne badanie w archiwach, odpowiedni dystans

do osoby portretowanej”¹. Trzeba przyznać, że trudno byłoby znaleźć właściwsze słowa, które powinny przyświecać pracy historyka. Z tym większym zainteresowaniem czytelnik przystępuje do lektury.

Rozdział 1 (*Młodość, edukacja i pierwsze lata posługi kapłańskiej*, s. 15–85) stanowi bez wątpienia najlepszą część książki. Autor skrupulatnie idzie za wskazaniem Zajewskiego. Czytelnik uzyskuje szeroką wiedzę o środowisku rodzinnym, z którego wywodził się Wrycza, a także o wczesnych etapach jego edukacji, jak również o studiach w seminarium duchownym i pierwszych obowiązkach duszpasterskich młodego księdza na terenie kilku kaszubskich i kociewskich parafii. Autor dobrze wychwycił też proces zanurzania się tego pochodzącego ze Zblewa Kociewiaka w rodzący się ruch młodokaszubski i kaszubską kulturę. W rozdziale 2 (*„Powstaniec” i kapelan wojska polskiego*, s. 87–141) Korda podąża szlakiem wyznaczonym w poprzedniej części książki, zachowując chronologiczny ciąg narracji. Należy jednak zauważyć, że tytuł tej części nie odpowiada w pełni jego treści. Czytelnik może oczekiwać, że w tym rozdziale autor wyczerpująco przedstawi okres od jesieni 1919 r., kiedy to Wrycza przybył z Chełmży do Poznania, gdzie wstąpił do wojska polskiego i został kapelanem wojskowym. Wzięte w cudzysłów określenie „powstaniec” odnosi się przecież do powstania wielkopolskiego, w którym Wrycza bezpośrednio nie uczestniczył (epizodyczny udział w obradach Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu nie może być łączony z jego udziałem w walkach o Wielkopolskę). Tymczasem w tym rozdziale znajdujemy też część dotyczącą działalności narodowej księdza w Chełmży (2.1. *Działalność narodowa i „potyczki” z Rossbachem w Chełmży*), czego nie uwzględniono w tytule rozdziału. Autor natomiast dobrze uchwycił moment narodzin późniejszej legendy Wryczy, która wiązała się bezpośrednio z jego udziałem w wydarzeniach pierwszych tygodni 1920 r., czyli w zajęciu Pomorza Gdańskiego przez wojsko polskie dowodzone przez gen. Józefa Hallera. Dodatkowo jego mitem wspierało także uczestnictwo w wojnie z bolszewikami latem 1920 r. Kiedy więc Wrycza w 1924 r. powrócił na Pomorze Gdańskie, obejmując parafię w Wielu, jego legenda była już dobrze ugruntowana.

W najobszerniejszej, trzeciej części publikacji (*Proboszcz i narodowiec – okres wielewski księdza Wryczy [1924–1939]*, s. 143–241) ramy chronologiczne nie budzą wątpliwości. Natomiast pewne zastrzeżenia metodologiczne i interpretacyjne wzbudzają wnioski formułowane przez autora. Jest to jedyny rozdział, gdzie autor wprowadził do tytułu daty roczne. Tak więc rozdział został podzielony na trzy części, gdyż autor uznał, że należy wyodrębnić działalność duszpasterską Wryczy (połączoną z jego aktywnością społecznikowską) w Towarzystwie

¹ K. Korda, *Ks. płk Józef Wrycza (1884–1961). Biografia historyczna*, Gdańsk 2016, s. 10.



Powstańców i Wojaków (TPiW) oraz jego aktywność polityczną. I tutaj rodzi się pierwsza wątpliwość. Otóż Wrycza był przede wszystkim księdzem, który poza spełnianiem wynikających z tego faktu obowiązków w parafii, zajmował się także działalnością społeczną, gospodarczą czy polityczną. W przypadku duchownych nie było to niczym nadzwyczajnym w realiach II Rzeczypospolitej. Wobec tego należy zauważyć, że autor skupił się w tym rozdziale przede wszystkim na aktywności politycznej ks. Wryczy, którą omawia w dwóch kolejnych podrozdziałach (3.2. i 3.3., w sumie prawie 70 stron). Wydaje się jednak nie do końca uzasadnione odrębne omawianie dziejów wielewskiego TPiW i działalności w nim Wryczy (3.2.) oraz jego aktywności w Narodowej Demokracji (3.3.), albowiem obie te sfery jego aktywności się przenikają. Oblicze ideowe TPiW było na wskroś narodowodemokratyczne, a próby „sanacji” tworzenia konkurencyjnych dla tej organizacji stowarzyszeń (Strzelec) kończyły się przeważnie dość poważnymi konfliktami na poziomie gmin pomorskich. Zresztą działalność polityczna ks. Wryczy w latach II RP stanowi dla autora pewien problem interpretacyjny. Z jednej strony duchowny jako działacz kaszubski zasługuje na uznanie i pochwały. Z drugiej jednak jako aktywista polityczny związany z Narodową Demokracją jest „rasistą” (s. 209), „antysemity” (s. 208) czy „fanatykiem endecji” (s. 211). Na plus jest mu zapisywane to, że bronił oskarżonych w procesie brzeskim (1931 r.) czy przeciwstawiał się autorytarnym zapędom „sanacji” (po 1926 r.). Z lektury tej części książki wynika, że polityczna aktywność Wryczy szła w parze z zaangażowaniem mieszkańców Wielu. Ruch narodowodemokratyczny na tym terenie, podobnie zresztą jak i w innych gminach Pomorza Gdańskiego, był siłą dominującą. Świadczy o tym chociażby liczebność TPiW czy wyniki kolejnych wyborów. To wszystko możemy wyczytać w tej części pracy Kordy, po czym autor zaskakuje czytelnika następującą konstatacją:

„ Głoszony przez Narodową Demokrację program obejmujący nacjonalizm, brak tolerancji, sympatię do totalitaryzmu włoskiego oraz manifestację siły były dla wielawian tak samo obce, jak program sanacji. Mimo to endecja miała we Wielu jeden z najsilniejszych bastionów wiejskich, co potwierdzały wyniki kolejnych wyborów. Endecy zawdzięczali tak wysokie poparcie autorytetowi swojego proboszcza (s. 216).

Wynikałoby z tego stwierdzenia, że ówczesni wielawianie byli pozbawioną poglądów grupą opowiadającą się za endecją tylko dlatego, że taki wpływ miał na nich Wrycza. Zdaniem autora mają o tym świadczyć chociażby wyniki wyborów do samorządów gminnych w 1939 r., gdzie w Wielu i w Osowie zwolennicy Narodowej Demokracji zdobyli wszystkie mandaty, ale w Karsinie „tyko” 2/3 (20 na 30), co według

niego oznacza, że zwycięstwo tego obozu „nie było tak jednoznaczne jak w Wielu”. Wydaje się, że Korda niepotrzebnie, nie mając na to miejsca w biografii, stara się umniejszać wpływy endecji na Pomorzu, które, jak już wspomniano, były dominujące. Można natomiast zastanawiać się, w jakim zakresie ks. Wrycza umacniał swoich parafian w tych postawach. Reasumując, w tym rozdziale autor zebrał i przeanalizował bardzo dużą ilość materiału źródłowego, ale miejscami ma problemy z jego interpretacją i płynącymi z tego wnioskami. Trudno zrozumieć, dlaczego tak się dzieje. Być może dlatego, że jego wiedza o przedwojennym ruchu narodowodemokratycznym, podobnie jak o ówczesnych postawach antysemitów części społeczeństwa, jest niewystarczająca. O fascynacji włoskim faszyzmem możemy mówić przecież nie tylko w przypadku części polskiego ruchu narodowego, ale także innych europejskich ruchów narodowych, w tym żydowskiego Bejtaru. Wydaje się, że sprawy postaw i działań ks. Wryczy w okresie międzywojennym, a także kwestia politycznego zaangażowania mieszkańców Wielu, nie zostały przez autora wyczerpująco zanalizowane.

Ostatni rozdział książki (4), zatytułowany *Okupacja i ostatnie lata życia księdza Wryczy* (s. 243–327), obejmuje lata 1939–1961 i dzieli się wyraźnie na okres II wojny światowej (jeden podrozdział – *Pod okupacją hitlerowską*, s. 243–281) i powojenny (dwa podrozdziały – *Ponownie proboszcz we Wielu i kanonik w Tucholi*, s. 283–300, oraz *Niepokorny obywatel PRL*, s. 301–327). Część książki traktująca o latach 1939–1945 odnosi się do dwóch głównych aspektów życia ks. Wryczy – ukrywania się przed Niemcami oraz działalności w Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW) Gryf Pomorski. Autor dość skrupulatnie odtworzył itinerarium swojego bohatera w okresie wojny, wskazał miejsca ukrywania się i dobrze udokumentował ten fragment życia duchownego. Natomiast jego aktywność w Gryfie Pomorskim została przedstawiona we właściwym wymiarze, z którego wynika, że ks. Wrycza, który był prezesem Rady Naczelnej tejże organizacji, nie angażował się zbyt w jej działalność i ostatecznie się z niej wyłączył. Na tym tle autor przedstawia konflikt wewnątrz TOW, pomiędzy jej drugim prezesem Józefem Dambkiem i jej komendantem Józefem Gierszewskim. Z niezrozumiałych powodów autor zrezygnował z zasady, którą przywołał we wstępie, dotyczącej zachowania pewnego dystansu do opowiadanej historii głównego bohatera. Chodzi o przedstawienie wzmiankowanego konfliktu w sposób jednoznacznie pozytywny dla Gierszewskiego. Tym samym negatywnym bohaterem stał się Dambek. To zapewne echo toczącego się od lat sporu wokół tragicznych wydarzeń w łonie Gryfa Pomorskiego z lat 1942–1943. Jak się wydaje, w tym punkcie autor mógł dołożyć większej staranności w kwestii dostępnej literatury



przedmiotu i w bardziej wyważony sposób omówić analizowane zagadnienie².

W części dotyczącej okresu powojennego autor zebrał dość pokaźny materiał źródłowy, dzięki któremu dobrze naszkicował duszpasterską działalność ks. Wryczy w Wielu i Tucholi. Natomiast jeśli chodzi o postawy polityczne bohatera biografii, to czytelnik czuje tutaj pewien niedosyt. Można wskazać dwa takie momenty. Pierwszy związany jest z 1946 r. i działalnością na terenie Borów Tucholskich (od kwietnia do listopada) oddziałów 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Mógłby to być interesujący fragment książki, ale autor ograniczył się jedynie do kilku niezbyt rozbudowanych akapitów (s. 289–291; w sumie około jednej strony) i oparł się na jednej ustnej relacji (K. Grabowskiego), która ma dowodzić, że ks. Wrycza nie miał żadnej styczności z żołnierzami „Łupaszki”. Mocne, publicystyczne stwierdzenia Krzysztofa Kordy nie mają jednak podbudowy źródłowej. Czytelnik np. chciałby się dowiedzieć, z jakiego powodu obecni w Wielu (kiedy?) partyzanci chcieli wykonać wyrok akurat na pocztowcu Grabowskim? Czy rzeczywiście – jak wynika z tekstu autora – ks. Wrycza miał z szablą w ręku „odprawić” partyzantów, w tym „Łupaszkę”? Jaki był rzeczywisty stosunek miejscowej ludności do „łupaszkowców”? Tak więc ten epizod wciąż czeka na zbadanie, ale wymaga to pogłębionej kwerendy w archiwach gdańskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej³. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku działań komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa wobec ks. Wryczy. Autor przedstawia zaledwie szkic tego problemu, który wydaje się także niezwykle interesujący i godny głębszego zbadania.

Podsumowując, biografia ks. Józefa Wryczy jest pracą interesującą, pozwalającą poznać życie jednego z najbardziej popularnych i wpływowych kapłanów okresu międzywojennego na polskim Pomorzu. Jego postać ukazana jest jako wielowymiarowa i skomplikowana – to niewątpliwie atut publikacji autorstwa Krzysztofa Kordy. Ale warto też zwrócić

² Autor np. niemal nie wykorzystuje fundamentalnej pracy Andrzeja Gąsiorowskiego (*Jan Kaszubowski i służby specjalne: Gestapo, Smiersz, UB...*, Gdańsk 2008), gdzie szeroko opracowano sytuację w Gryfie Pomorskim w interesującym nas okresie (np. s. 99–106, 133, 152–153, 179, 199–200, 390–393) oraz cały rozdział poświęcono postaci Józefa Dambka (s. 176 i n.); w książce także bogate odesłania do źródeł, które pozwoliłyby niuansować zdecydowane tezy stawiane przez Krzysztofa Kordę.

³ Np. zespół pod sygn. AIPN Gd, 284/835, t. 1–8: Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Robert Nakwas-Pugaczewski, imię ojca: Józef, ur. 20–07–1920 r., i innym, oskarżonym o to, że w okresie od lipca 1944 r. do 03–07–1948 r. na terenie Wilna (Litwa) oraz województw: gdańskiego, łódzkiego i wrocławskiego przechowywali broń palną i amunicję bez zezwolenia, należeli do nielegalnej organizacji Ośrodek Mobilizacyjny Wileńskiego Okręgu Armii Krajowej oraz brali udział w walkach z oddziałami MO, UB, WP i KB.

uwagę na pewien emocjonalny stosunek do badanych zagadnień, rzu-
tujący na niektóre stwierdzenia autora, zbyt mocne czasami, które
wymagałyby jednak głębszego zbadania, jak np. antysemityzm Wryczy
w okresie międzywojennym czy polityczne zaangażowanie księdza
w okresie powojennym.